Nr. 261 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 15 listopada 1924 | Rok VII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.
Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

# Thugutt zastępcą premiera.

## Formowanie nowego gabinetu.

**Thugutt wicepremierem. — Prezydent proteguje Mikłaszewskiego.**

WARSZAWA, 13. 11. (tel. wł.). Sprawa rekonstrukcji gabinetu posunęła się dzisiaj znacznie naprzód. Po konferencji premiera z pos. Thuguttem stało się wiadome, że pos. Thugutt zgodził się na wejście do gabinetu. Obejmie on stanowisko wicepremiera. Poseł Thugutt zażądał określenia swoich kompetencji w ten sposób, że zajmie się on specjalnie sprawą kresów i mniejszości narodowych, oraz polityką oszczędnościową rządu. W związku z tem istnieje możliwość dymisji p. Moskalewskiego, ewentualnie podporządkowania jego funkcji p. Thuguttowi.

W sprawie obsadzenia innych tek, nie zaszły od wczoraj żadne zmiany. Mówi się w dalszym ciągu o kandydaturach p. J. Twardowskiego i p. Twardo na stanowiska ministra i wiceministra spraw wewnętrznych. Ministerstwo sprawiedliwości objąłby p. Makowski lub Makarewicz. Co do tego drugiego, słychać, że zrezygnował już z kandydatury. Min. Mikłaszewski ma się podać do dymisji, chociaż krążą pogłoski, że prezydent Wojciechowski, z niewiadomych powodów nie godzi się na jego dymisję.

## Koniec strejku kolejarzy w Austrji.

WIEDEŃ, 13. 11. (AW). Strejk na kolejach austrjackich skończony. Normalny ruch pociągów został wznowiony ze środy na czwartek o godz. 12-tej w nocy.

WIEDEŃ, 13. 11. (AW). W związku z ukończeniem strejku kolejowego panuje na kolejach austrjackich ruch normalny. Podwyżka płac funkcjonarjuszy kolej. wynosi ogółem 6 procent. W zamian za to zobowiązują się pracownicy kolejowi przez większą intenzywność pracy zrównoważyć powstałe skutkiem ostatnich podwyżek obciążenie budżetowe. Od 1. stycznia r. 1925 podwyższone zostaną taryfy osobowe o 30 procent, ciężarowe nie ulegną zmianie.

—:::—

## Stany Zjednoczone chcą uznać Sowiety.

LONDYN, 13. 11. (Pat.). Koresp. waszyngtoński „Times'a" donosi, że na Waal-Street stosunek do Rosji sowieckiej uległ znacznej zmianie. Kapitaliści amerykańscy są skłonni poprzeć uznanie Sowietów przez Stany Zjedn. Prezydent Coolidge nie ma być również przeciwny tej myśli. W związku z zapowiedzią dymisji sekretarza stanu Hughesa krążą pogłoski o możliwości zmiany w polityce amerykańskiej wobec Rosji. Na Waal-Street sądzą widocznie, że kapitał amerykański ma teraz widoki korzystnej lokat w Rosji.

LONDYN, 13. 11. (Pat.). Senator Borah, prawdopodobny następca senatora Lodge na stanowisku przewodniczącego komisji spraw zagranicznych, oświadczył w mowie wygłoszonej na zgromadzeniu kobiet, że odnowienie Europy będzie możliwe tylko wtedy, jeżeli Ameryka uzna rząd sowiecki. Borah nie sądzi, aby można było dojść do odrodzenia i uzdrowienia gospodarczego Europy, zanim nie będzie rozwiązane zagadnienie rosyjskie. — Mówca zaznaczył przytem, że Ameryka nie wstąpi ani do Ligi Narodów, ani zawrze innego przymierza politycznego z Europą.

—:::—

### W 10-tą rocznicę krwawej walki.

WARSZAWA, 13. 11. (tel. wł.). Dziś w godzinach wieczornych odbyła się na pl. Grzybowskim imponująca manifestacja, jako w 10 rocznicę pierwszej krwawej walki proletarjatu polskiego. W roku 1904 na tym samym samym placu polała się krew robotnicza w walce przeciw poborowi do carskiego wojska. Przemawiało kilku mowców, którzy podnosili bohaterskie tradycje PPS. Plac był oświetlony pochodniami. W uroczystości wzięła udział wielotysięczna publiczność.

—:::—

### Reymont laureatem Nobla

SZTOKHOLM, 13. 11. (Pat.). Akademia szwedzka przyznała nagrodę Nobla w dziale literatury na rok 1924 Władysławowi Reymontowi za powieść „Chłopi".

—:::—

### Piłsudski w Krakowie.

WARSZAWA, 13. 11. (tel. wł.). Dziś wyjechał do Krakowa marszałek Piłsudski, który wygłosi tam w sobotę i niedzielę 2 odczyty p. t. „Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej".

—:::—

### Zgon wybitnego ekonomisty.

WARSZAWA, 13. 11. (tel. wł.). Dziś rano zmarł w Warszawie wybitny ekonomista polski Stanisław Kempner.

—:::—

### Wzorowy urzędnik

WARSZAWA, 13. 11. (tel. wł.). Kilka pism podało o rzekomym zamachu na wojew. pomorskiego Wachowiaka. Żadnego zamachu jednak nie było, a strzelanina w obecności wojewody, została spowodowana przez kompletnie pijanego urzędnika, który uradowany widokiem wojewody dobył rewolweru i oddał kilka wiwatowych strzałów. Strzały te poraniły policjantów towarzyszących p. Wachowiakowi.

### Akcja komunistyczna w Grecji.

BUKARESZT, 13. 11. (Pat.). Rad. Orient. Wedle wiadomości z Aten panuje tam oburzenie wywołane przemówieniem przedstawiciela sowietów, który rzucał pogróżki przeciw pewnym osobistościom greckim. Prasa domaga się od rządu przedsięwzięcia odpowiednich kroków. Wedle wiadomości z tych samych źródeł opinja publiczna doprowadzona jest do rozpaczy wystąpieniami bolszewickimi. Ostatnio wykryto wielu agentów komunistycznych, mających rozkazy podżegania do buntu. W Kawalli nastąpiło krwawe starcie między komunistami, a oddziałami wojskowymi.

—:::—

### Walka z komunizmem.

BERLIN, 13. 11. (Pat.). Z Londynu donoszą, że komitet wykonawczy angielskiej partji robotniczej zalecił wszystkim, związanym z tą partją organizacjom wydalić swych członków, którzy jednocześnie należą do partji komunistycznej.

—:::—

### Wesoły parlament.

MEKSYK, 13. listopada. (Pat). Podczas bardzo burzliwego posiedzenia Izby posłów dano przeszło 200 strzałów rewolwerowych. Dwaj posłowie odnieśli rany.

—:::—

### Nowa fala reakcji w S. H. S.

WIEDEŃ, 13. listopada. „Neue Fr. Presse" z Belgradu. W kołach rządowych sądzą, że nastąpią surowe zarządzenia przeciw partji Radicza. Partja będzie w myśl ustawy o ochronie państwa rozwiązana a kierujące osobistości partji zostaną uwięzione.

### Dżuma.

LONDYN, 13. 11. (Pat.) Reuter donosi z Secunderabad, że wśród tamtejszej ludności wybuchła dżuma gruczołowa. Liczba wypadków śmierci wynosi 4.000. Zmarło też kilku żołnierzy angielskich.

# Samobójstwo narodów europejskich.

Premier francuski, nazwany przez „Słowo Polskie" (Nr. 310 z 12. b. m.) „ideologiem", dalej generalissimus francuski marszałek Foch, w ostatnich przemowach zaznaczyli wybitnie, iż największą tęsknotą powojennej Europy jest pokój.

Słowa te biją potężnem echem w umęczone dusze ludzkie! Olbrzymie manifestacje pracujących milonów robotników fizycznych i umysłowych, wielkie federacje kobiet całego świata, wołają głośno o pokój! Bo Europa potrzebuje pokoju jak zbawienia, dość już tych podniecanych żarów nienawiści, dość męki, dość nędzy i rosnącej ruiny gospodarczej która wzrasta w miarę rosnących zbrojeń.

Bo proszę pomyśleć — ta ciężka praca odbudowy powojennej Europy, odbywa się znojnym trudem ekonomicznym, a ze sum, jakie państwa wyciskają podatkami z szerokich mas ludności około 60 proc. idzie na militaryzm, arsenały przyszłej wojny.

Przyszła wojna, to samobójstwo ludów Europy!

Hasła rozbrojeniowe rzucane w świat przez wymowne dyplomatyczne usta, są pustą mgłą, bo gdy i zwyciężeni i zwycięzcy muszą dyszeć nienawiścią, niema mowy o rozbrojeniu. — To też ani Herriot ani Foch nie są ideologami, lecz słowa ich „o rozbrojeniu moralnem" są pełne palącej żywotnej treści. Pacyfizm w zrozumieniu „Słowa Polskiego", to pewnego rodzaju bierność i tchórzostwo, albo co gorsze, wspomaganie hegemonji Niemiec.

Autor wyż wspomnianego artykułu w swym wojowniczym animuszu, wyszydza dążenie do pokoju, oraz uważa, że ideologowie pokoju idą na pasku Niemiec. Wynikałoby z tego, że premier Herriot i marszałek Foch i były premier angielski Mac Donald propagują — jak się autor wyraża — pacyfistyczny towar niemiecki. Aby wznieść się na taką filozoficzną wyżynę w sprawie tak doniosłej, jaką jest pacyfikacja Europy, trzeba być zupełnie partyjnie zniekształconym.

Przedewszystkiem ruch dla urzeczywistnienia związku wszecheuropejskiego i prace dla tej sprawy, które oddaje Coudenhove Calergi znajdują głęboki oddźwięk na całym Zachodzie, nietylko w Niemczech i nie jest to sama ideologja, albowiem podane są właśnie realne środki walki dla urzeczywistnienia hasła „Europa dla Europy".

Po pierwsze, występuje zasadniczy warunek: traktat wersalski nie śmie być w niczem naruszony, granice państw pozostaną takie, jak oznaczono je w podpisywanych protokółach. Po drugie, związek wszecheuropejski tworzą narody Europy z wyłączeniem Wielkiej Brytanji jako mocarstwa międzykontynentalnego, które może być w sojuszu z Europą, albowiem Wielka Brytanja związana jest interesami na innych kontynentach, które kolidują z interesami narodów europejskich.

Również Rosja czyli związek federacji sowietów, który sięga daleko w głąb Azji, nie należy do Europy*). Wszelkie zakusy związków, sojuszów dzisiejszych państw z Rosją są zgubą dla Europy — co innego jednak byłoby porozumienie całej Europy ze wschodem. — Granicą jest granica Rzeczypospolitej Polskiej.

Bo jasną jest rzeczą, że Rosja, czy będzie białą, czy czerwoną, dalej będzie mieczem Damoklesa dla Europy, a w pierwszym rzędzie dla Polski.

Pismo „Paneuropa" słusznie wywodzi, że Stany Zjednoczone Europy z ludnością 350 miljonów, będą potęgą, na którą nie waży się wschód, natomiast obecny stan 30 państw w nieustannych swarach, ciągłem histerycznem rozpamiętywaniu, kto, kiedy, jak był winien katastrofie wielkiej wojny — jest przyczyną rosnącej ruiny gospodarczej i pokryjomego zbrojenia, które doprowadzi do wojny będącej samobójstwem Europy.

Gdyby w r. 1914 istniało „Biuro wszecheuropejskie" na podobieństwo amerykańskiego dla idei Moroego „Ameryka dla Amerykanów", dla tej idei, która stworzyła już w r. 1910 „Unię wszechameryk ńską" (dla spraw nauki, wychowania, komunikacji, łączności pro fesorów i młodzieży różnych krajów i konferencji gospodarczych) — to nie byłoby wielkiej wojny.

Poza europejskie silne organizacje gospodarcze Ameryki, Wielkiej Brytanji, przyszłej Rosji i Azji zgniotą kramikarskie systemy gospodarcze Europy, albowiem Ameryka jest dygentem Europy, a Wschód organizuje się zwolna, ale wytrwale i celowo.

Wiekopomne hasła Wilsona uświadamiały i narody wschodnie. Indje wzmocniły wojska ententy miljonem dzielnych wojowników, którzy legli w wielkiej ilości na polach w tragedji europejskiej. Dziś Ghandi uświadomił Indję, iż w Europie nastał okres ciemnoty, uświadomił iż wielka wojna odsłoniła „szataniczną" istotę kapitalistycznej europejskiej kultury, bo okazało się, iż pojęcia jakie mieli Hindusi „im wyższa rasa, tem wyższe spełnia obowiązki", wyprzedziła rzeczywistość.

Zachód jest zdemoralizowany przez chciwość i wyzysk mocarstwa Europy niszczą się wzajemnie. I oto czego chce ruch i propaganda paneuropejska?

Oto dąży do pojednania narodów europejskich w imię jej dobra, kultury Europy i usunięcia dzisiejszej niedoli.

Pracować dla oddania dorobku moloch(wi) przyszłej wojny, jest zbliżaniem zagłady — głosić i rozszerzać „ewangelię pokoju" i pojednania narodów w imię wspólnych interesów Europy — jest jutrzenką odrodzenia!

Dla tego odrodzenia — dla solidarności wolnych społeczeństw Europy winni pracować wszyscy najlepsi patrjoci wszystkich krajów i nie jest to cel utopijny, ale najwyższy i realny!

Każde historyczne poczynanie rodzi się z utopji, a kończy rzeczywistością!

Pojednanie wszecheuropejskie nie sprzeciwia się żadnemu prawu przyrody, jest pragnieniem ludów i odpowiada interesom olbrzymiej większości wszystkich narodów Europy, narusza tylko interesy znikomej mniejszości!

W r. 1913 Rzeczpospolita Polska była utopją, w r. 1918 rzeczywistością; w r. 1916 utopią zwycięstwo komunistów, a w r. 1917 rzeczywistością.

Utopię o wszecheuropejskiem pojednaniu przekształci w rzeczywistość świat pracy i nowego ducha — uczyni rzeczywistością młodzież narodów europejskich.

Gdy miljony uwierzą, że stać się musi — stanie się kwestja europejska programem politycznym narodów; gdy uwierzy 100 miljonów — blok ludów Europy stanie się rzeczywistością!

W całym ciągu dziejów Polski przewija się idea najpiękniejsza, mająca wyraz w hasłach: „Równi z równymi, wolni z wolnymi".

Idea unji rozwiązywała w przeszłości Polski zawiłe kwestje narodowe, a dziś Rzeczpospolita Polska staje się przedmurzem od Wschodu — Azji.

W żadnym narodzie nie przebija się z taką wyrazistością jak w narodzie polskim, idea braterstwa ludów i wyższej moralności w stosunkach międzynarodowych; głosili ją najwięksi myśliciele i wieszczowie (Trentowski,

* Stwierdzenia na podstawie publikacji dyplomatycznych z Azji podałem w książce „Walka o szczyt świata" (1921 — Nakładem Ossolineum).

---

1)

M. S. SZCZEDRYN.

# Wierny Trezor.

Przy spichrzu kupca Worotiłowa, służył za stróża Trezor i czujnem okiem strzegł pańskiego mienia. Wierny pies nigdy nie opuszczał swej budy, od rana do wieczora wciąż tylko szczekał i dzwonił łańcuchem.

Pies był to niezwykle mądry, nigdy na swoich nie szczekał. Zobaczy naprzykład, że pański stangret idzie kraść owies, — Trezor ogonem kręci, myśląc sobie: alboż to wiele stangretowi potrzeba! A zdarzy się komuś obcemu przejść w pobliżu spichrza — takiego narobi hałasu: gwałtu! złodzieje.

Kupiec Worotiłow znał zalety Trezora i mówił zawsze: „to pies nieoceniony"! Ile razy też wypadło mu przejść do spichrza obok budy, nigdy nie zapomniał powiedzieć: „dajcie Trezorowi pomyi". A Trezor z zachwytu aż mdleje! „podług rozkazu jaśnie panie!... hau... au! spi spokojnie, hau... au... au!

Trzy razy kupiec Worotiłow kusił Trezora, zanim mu straż nad mieniem swojem w zupełności powierzył. Przebrał się za złodzieja (dziwnie mu w tem przebraniu było do twarzy), wybrał noc ciemną i poszedł kraść do spichrza. Za pierwszym razem wziął ze sobą skórkę od chleba. — Trezor jednak skórkę obwąchał i łap go za łydkę! Za drugim całą kiełbasę mu rzucił — a Trezor mu połę od kaftana urwał. Za trzecim wziął zatłuszczony papierek rublowy, myśląc, że może pieniądzmi psa skusić zdoła — ale Trezor takiej narobił wrzawy, że się z całej dzielnicy wszystkie psy zbiegły, mocno zdziwione, dlaczego to pies na swego pana tak ujada?

Wypróbowawszy cnotę Trezora, kupiec Worotiłow zwołał domowników i w ich obecności uroczyście powiedział:

— Oddaję ci Trezorku, w opiekę wszystko co posiadam: żonę, dzieci i mienie — strzeż jak oka w głowie: — przynieście Trezorowi pomyji.

Czy Trezor zrozumiał pochwałę swego pana, czy też sam z siebie, psią naturą wiedziony to czynił, — dość, że szczekał odtąd bezustanku, a czujnym stał się jak żóraw. Śpi jednem okiem a drugiem patrzy, czy się kto do spichrza nie dobiera; zmęczony skakaniem gdy się na chwilkę położy — nie zapomni co chwila brzęczeć łańcuchem: oto jestem! Zapomną go nakarmić — cieszy się nawet wtedy, rozumiejąc, iż gdyby codziennie psa karmiono, — toby się do tygodnia rozpróżniaczył.

— Z nami, psami, należy się ostro obchodzić, — filozofował Trezor — za winę bij, i bez winy bij — na zapas! Tylko wtedy, my, psy, rzetelnymi będziemy psami!

Jednem słowem, był to pies z zasadami, i dzierżył swój psi sztandar tak wysoko, że inne psy z sąsiedztwa ze wstydu, ogony stuliwszy, nie śmiały marzyć nawet o jakiejkolwiek z nim rywalizacji.

Dzieci Trezor niezmiernie lubił — ale im również skusić się nie dawał. Bywało przyjdą do niego gospodarskie dzieci.

— Chodź Trezorku z nami na spacer!

— Nie mogę.

— Nie śmiesz?

— Nie, nie mam do tego prawa.

— Chodź głupi, my ciebie pocichutku... nikt nie zobaczy!

— A sumienie?

Trezor tulił ogon i włazil do budy, uciekając od pokusy.

Ile razy złodzieje nawet usiłowali go przekupić: „ofiarujmy Trezorowi album z widoczkami" — ale on się i na to nie złakomił.

Nie chcę ja — powiada — żadnych widoków. Na tem podwórzu się urodziłem, na niem stare moje kości zostawię. Co mi po widokach! uchodźcie, pókiście cali.

Jedną tylko Trezor miał słabostkę: Żolkę bardzo miłował, ale i to nie zawsze tylko cazsami.

Żolka mieszkała na temże podwórzu i była suczką dobrą, ale bez zasad. Poszczeka trochę i da spokój. Dlatego też nie trzymano jej na uwięzi, lecz przeważnie w kuchni i przy dzieciach. Niejeden łakomy kąsek dostał się jej w udziale, — nigdy jednak nie przyszło jej do głowy podzielić się z Trezorem. Trezor za to najmniejszego do niej nie miał żalu,: przecież od tego jest damą, aby jej było dobrze na świecie. Skoro jednak serduszko Żolki zaczynało się odzywać — cichutko piszczała i skrobała łapą drzwi kuchni. Usłyszawszy jej ciche westchnienia, Trezor ze swej strony zaczynał wyć tak gwałtownie i w sposób tak zrozumiały, iż gospodarz spuszczał go z łańcucha, na jego zaś miejsce sadzał stróża Mykitę. Trezorek zaś z Żolką, upojeni szczęściem uciekali za rogatki.

W dnie podobne kupiec Worotiłow miewał zły humor, po powrocie zaś Trezora z wycieczki nie szczędził nań harapa.

(C. d. n.)

Cieszkowski, Hoene-Wroński, Norwid Słowacki, Krasiński i proroczy Mickiewicz).

Dla idei federacji narodów Europy — dla przyszłej świetlanej rzeczywistości współżycia pokojowego winni pracować dyplomaci Polski, pomni najszczytniejszych haseł rycerskich bohaterów, którzy rozpalali na świętsze ognie w duszach młodzieży i czyny życia warte, okrzykiem:

Za naszą i waszą wolność! Za pokój Nasz i Wasz!

We Lwowie, 14. listopada 1924.

**Inż. Edmund Libański.**

# Ofiarom złego rządu.

TARNÓW, w listopadzie.

Przed dwoma miesiącami Komitet PPS. w Tarnowie, pragnąc godnie uczcić pierwszą rocznicę śmierci 7 robotników, poległych na ulicach Tarnowa, od salw 53 pułku strzelców kresowych, wyłonił specjalny Komitet budowy pomnika dla ofiar listopadowych. Dzięki ofiarności miejscowej klasy pracującej, pomnik został w szybkim czasie wzniesiony.

W sobotę dnia 8. b. m. odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika. Od godz. 3. pop. gromadziły się wszystkie miejscowe organizacje robotnicze przed Domem robotniczym. O godz. 4 ruszył pochód na cmentarz miejski. Sześć czerwonych sztandarów powiewało nad pochodem, niesiono 10 wieńców: od Komitetu miejscowego PPS., od ZZK. w Krakowie, Tarnowie, i Nowym Sączu, od robotników ceramicznych, budowlanych, piekarskich, drzewnych, pracowników użyteczności publicznej, i od robotników żydowskich. Na czele kroczyły delegacje kolejarzy z Krakowa, Nowego Sącza i Dziedzic, za niemi wszystkie miejscowe związki robotnicze i ogromne tłumy publiczności. Na cmentarzu uczestnicy pochodu otoczyli grób poległych, bardzo pięknie udekorowany i oświetlony. Na grobie złożono wieńce, poczem — po produkcjach orkiestry ZZK. w Tarnowie i chóru ZZK. z Nowego Sącza, przemówił tow. Adam Ciołkosz, oddając hołd pamięci poległych i wzywając obecnych do wierności ich dziedzictwu: do nieustannej walki o wolność klasy pracującej.

Tow. poseł Żuławski w gorących słowach nawoływał do uczczenia tego grobu jako świętości proletarjatu miejscowego. W głębokiem wzruszeniu, w spokoju i milczeniu opuszczały cmentarz wielotysięczne tłumy.

O godz. 6. wieczorem rozpoczął się w Domu robotniczym uroczysty wieczór żałobny. W skład programu weszło przedewszystkiem przemówienie tow. posła Żuławskiego, który przedstawił dziejowe znaczenie walk listopadowych. Szczególnie dosadnie dosadnie napiętnował tow. Żuławski szpiclowską metodę prowokacji, która w Tarnowie była istotnym powodem do rzezi.

Trzeba dodać, że miejscowe władze czyniły co mogły, by obchód osłabić. I tak na skutek trudności czynionych przez tutejszą prokuratorję, afisze, zawiadamiające o obchodzie, mogły być rozlepione na mieście dopiero na trzy godziny przed uroczystością. Nie dość tego. Prokuratorja tarnowska, która swego czasu obłożyła konfiskatą dosłowny cytat z ewangelji św. Łukasza, tym razem skonfiskowała dwa ustępy w wierszu p. t. „Pan z Wami" wydrukowanym na pocztówkach z fotografią grobu ofiar listopadowych w Tarnowie.

Sam grobowiec przedstawia szcześciboczny obelisk, na którym widnieje napis:

Ofiarom walki
o prawa ludu pracującego
w Tarnowie, w dniu 8. listopada 1923

CZEŚĆ I CHWAŁA

Grobowiec ten wznosi
proletarjat Tarnowa
na znak hołdu dla poległych
jako wezwanie do walki
dla żywych.

Powyżej wyryty jest znak krzyża, poniżej godło robotnicze: dwie ręce splecione w uścisku, obejmują młot. Na podstawie obeliska wykute są nazwiska poległych: Jan Bożek urodzony 1906; Adam Kuzdrzał, ur. 1900; Wojciech Majchrzyk ur. 1887; Władysław Mąsior, ur. 1908; Józef Pawłowski, ur. 1896. Wszyscy zabici 8. listopada 1923. Z ran zmarł 13. lutego 1924 r. Wojciech Surdej, ur. 1876 i Jan Gałuszka lat 70 (spoczywa w innem miescu). Publiczność gromadnie odwiedza grobowiec poległych.

Cześć i chwała pamięci męczenników za sprawę proletarjatu.

—:::—

BORYSŁAW. 12. listopada 1924.

W sobotę, dnia 8. listopada w smutną rocznicę pogrzebu poległych w czasie wypadków roku ubiegłego tow. tow. **Cywińskiego, Halibardy i Matwijowa** odbyło się na placu „Domu Ludowego" uroczyste zgromadzenie, celem uczczenia drogiej nam pamięci towarzyszy.

Zagaił wiec tow. Karol Jawał, poczem do licznie zgromadzonych przemawiał imieniem władz partyjnych tow. poseł Czapiński, następnie imieniem Komitetu Obwodowego tow. dr. Herschtahl ze Lwowa.

Po zgromadzeniu uformował się pochód na cmentarz, w którym wzięły udział niosąc swe wieńce, wszystkie miejscowe organizacje zawodowe, organizacja kobiet, delegacja Rady Robotniczej z Drohobycza. Na cmentarzu mogiła tow. tow. Cywińskiego i Halibardy była rzęsiście oświetlona światłem elektrycznem zainstalowanem przez kolegów pracy tow. Cywińskiego. Po złożeniu dwudziestu kilku wieńców: od Rady Naczelnej P. P. S., od wszystkich miejscowych organizacji zawodowych, od delegacji drohobyckiej, od organizacji kobiet oraz 7 wieńców z kolonji Silva-Plana kamienna płyta grobowa zamieniła się w istne wzgórze zieleni i kwiecia.

Przemawiali nad mogiłą tow. Denasiewicz z Drohobycza, tow. Nebelczak imieniem robotników ukraińskich i tow. Jakób Juwal. Następnie po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zakończono tę smutną uroczystość.

Wieczorem tegoż dnia w gospodzie „Domu Ludowego", prowadzonej przez tow. Cywińską, odbyło się zebranie Komisji Oświatowej, na którem tow. pos. Czapiński przy pełnej sali mówił o zadaniach i metodach pracy oświatowej. W pięknych słowach opowiedział o pracy oświatowej na Zachodzie Europy, mówił następnie o tem, że oświata robotnicza winna być dziełem samych robotników, podkreślił konieczność dążenia do samowystarczalności robotniczej pracy oświatowej.

Po dyskusji zgromadzeni dziękowali tow. posłowi Czapińskiemu za cenne wskazówki, a następnie uchwalili poświęcić wtorek w każdym tygodniu sprawom oświatowym.

Dnia 9. listopada o godzinie 10-tej rano w sali Kino-Teatru odbyło się olbrzymie Zgromadzenie Ludowe z referatem tow. posła Czapińskiego na temat „Rzym a Polska".

Zebranie zagaił tow. Łobzowski, przewodniczył tow. Przewłocki, sekretarzował tow. Haluch.

Swoim niezmiernie ciekawem i wyczerpującem przemówieniem zdołał tow. poseł Czapiński utrzymać słuchaczy w nieustannym napięciu i zainteresowaniu tym tak bardzo rzadko poruszanym u nas tematem. Mówca wytknąwszy jasno 4 punkty, których w walce mianowicie: 1) suwerenność państwa, 2) demokracja, z klerykalizmem winna bronić klasa robotnicza, a 3) niezależna oświata, 4) niezależność ruchu robotniczego, mówił o grożącej Polsce demokratycznej możliwości zawarcia Konkordatu z Rzymem, o rozpolitykowaniu kleru i jego szkodliwej, niegodnej sług bożych działalności. Jednocześnie jednak stał na stanowisku tem, że religja jest rzeczą prywatną każdego człowieka i że partje polityczne nie są uprawnione do wtrącania się do spraw religijnych jednostek. Przemówienie było illustrowane odczytywaniem licznych wyjątków z encyklik papieskich i dzieł pisarzy klerykalnych. Przykłady odczytywane przez tow. posła Czapińskiego, a przenoszące nas swoim zacofaniem niemal w czasy średniowiecza, sala przyjmowała wybuchami śmiechu. Na zakończenie tow. poseł Czapiński odczytał rezolucję treści następującej:

„Zebrani na wiecu w Borysławiu dnia 9. listopada ważną każdego obywatela, wobec czego żadna partja polityczna nie ma prawa wtrącać się do religijnych przekonań danej jednostki. Uważają natomiast, że należy położyć kres zachłanności i rozpolitykowaniu kleru, tak w interesach Państwa, klasy robotniczej i samej religji, wobec tego zebrani sądzą, że najlepszym wyjściem w danej sprawie jest rozdział kościoła od Państwa.

Zebrani stoją na stanowisku, iż wobec uroszczeń kleru należy strzedz:

1. Suwerenności Państwa;
2. demokracji;
3. niezależnej oświaty;
4. niezależności ruchu robotniczego

Wobec prowadzonych już pertraktacji konkordatowych z Rzymem, zebrani żądają przedstawienia Sejmowi opracowanych projektów, zanim umowa zostanie szczegółowo sprecyzowana i polecają Z. P. P. S., aby bronił w treści Konkordatu pełni praw polskiego państwa świeckiego i polskiej kultury".

Rezolucja ta została przez zgromadzonych w liczbie około 2-ch tysięcy jednogłośnie uchwalona.

Poczem tow. Przewłocki w serdecznych słowach dziękując tow. posłowi za przybycie do Borysławia, rozwiązał Zgromadzenie.

# Strejk kolejowy w Austrji.

Strajkuje 84 tysiące kolejarzy zorganizowanych w centralnym (socjalistycznym) Związku, dalej 15 tysięcy niemiecko-narodowych (prawie wyłącznie urzędnicy) i 5000 chrześcijańsko-społecznych.

Strajk zaczyna się dawać odczuwać. Dowóz mleka jest słaby, mięso i tłuszcze podrożały, objawia się brak surowców. Poczta została częściowo uruchomiona zapomocą samochodów. Popyt na samochody jest olbrzymi. Jazda samochodem do Preszburga lub Lundenburga kosztuje 1,200.000 koron, do granicy włoskiej 10 miljonów, do granicy niemieckiej w Passowie 8 miljonów. Cena jazdy samochodem wynosi za godzinę od osoby 150 000 koron. Kursują też regularnie samoloty do Budapesztu. Jazda do Budapesztu kosztuje 130 franków francuskich, do Belgradu 280 fr. franc., do Warszawy 520, do Paryża 1250, do Konstantynopola 1230 fr. franc., do Monachium 120. Jazdy samolotami zaaranżowane zostały przez dwa towarzystwa akcyjne: tow. francusko rumuńskie i towarzystwo „Junkers".

Pocztowy ruch zagraniczny odbywa się samolotami na 5 liniach: do Czech aż do Ludenburga, do Włoch aż do Celowca, do Jugosławji aż do Gracu, do Niemiec aż do Salzburga, do Węgier aż do Oedenburga. Ruch ten został przez komitet strajkowy dozwolony.

W nagłych wypadkach komitet strajkowy pozwala na uruchomienie pociągów robotniczych, kursujących dwa razy dziennie w najbliższe okolice Wiednia. Pozwolenie komitetu strajkowego musi być zażądane i udzielone na piśmie. Dotąd panuje wzorowy porządek i najdokładniejsze wykonanie hasła strajkowego. Prasa burżuazyjna wściekła się. Usposobienie wśród strajkujących doskonałe.

Na wszystkich liniach kolejowych strajk odbywa się gładko i bez wypadku. Służby porządkowej nie wykonuje policja lub wojsko, lecz „Związek obrony republiki", będący w rękach socjalistów. Zwartość i dyscyplina tej organizacji ujawnia się w całej pełni, wzbudzając nawet zachwyt przeciwników tj. narodowców niemieckich. Centrala komitetu strajkowego znajduje się w domu kolejarzy w dzielnicy Margarethen, gdzie wszystkiem kieruje poseł tow. Tomschik z całym sztabem urzędników.

O militaryzacji kolejarzy niema mowy, gdyż jak okazały ostatnie wybory do rad żołnierskich, 90 proc. żołnierzy stoi w obozie socjalistycznym. Zwalczanie strajku może się zatem odbywać tylko w drodze ustawowej, mianowicie rząd Seipla planuje uchwalenie przez Zgromadzenie narodowe zakazu strajku dla funkcjonarjuszy państwowych, szczególnie w dziale komunikacji (kolej i poczta). Socjaliści w swej prasie i na zgromadzeniach oświadczają, że na taki zamach odpowiedzą natychmiast proklamowaniem strajku generalnego.

W strajku tym uderza szczególne zachowanie się urzędników kolejowych. Ci, należąc przeważnie do partji niemiecko narodowej, są najgorętszymi zwolennikami strajku.

—:::—

# Nowiny z dnia.

Lwów. 14 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE
Piątek o godz. 7 wiecz. „Cyrulik sewilski" (z udziałem Paszkowskiego).
Sobota o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia".
Sobota o godz. 7 wiecz. „Salome".
Niedziela o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia".
Niedziela o godz. 7 wiecz. „Cyrulik sewilski".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b
Piątek o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku".
Sobota o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku".
Niedziela o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna
Piątek o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica".
Niedziela o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".
Program obecny: „Koszałki-Opałki" rewiełka aktualna. — M. Mirski. — L. Haristen. — Willy Ditrich wirtuoz instrumentalny. — „Podatek obrotowy" farsa aktualna.
Początek o godz. 8'15

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA.
Piątek 14. listopada.: Zespół Filharmoników wiedeńskich.
Wtorek 18. listopada Lew Sirota, pianista.
1024—2

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5).
Sobota 15. listopada. o godz. 3 popoł. „Petro Doroszenko", historyczny dram. w 5 akt.
Niedziela 15. listopada o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan", sztuka Ritnera.
Niedziela 16. listopada o godz. 3 popoł. „Zemsta nietoperza", operetka.
Niedziela 16. listopada o godz. 7.30 wiecz. „Oj ne chody Hryciu", ludowy dramat.
Bilety sprzedaje kasa teatralna od godziny 10 do 1-szej i od 5 do 8-mej wiecz.
Bilety wcześniej do nabycia w „Soj. Bazarze", (w niedzielę od 10—12 i od 2 pop. przy kasie teatr.).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11
Piątek 14. bm. o godz. 8-mej „Trochę szczęścia" (po raz 1-szy).
Sobota 15. bm. o godz. 3.30 popoł. „Zemsta upadłej" (po raz 6-ty).
Sobota 15. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Trochę szczęścia" (po raz 2-gi).
Niedziela 16. bm. o godz. 3.30 popoł. „Dzieci Ahaswera".
Niedziela 16. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Trochę szczęścia" (po raz 3-ci).

—:::—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. Cykl wykładów „Wszechświat a człowiek".
Dnia 14. bm. (piątek) — prof. Dr. Arztowski „Skorupa ziemi".
Dnia 17. bm. (poniedziałek) — prof. Wojciech Rogala: „Z geologicznej przeszłości ziemi".
Godzina 7-ma wieczorem, sala Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska.

ODCZYTY. Dnia 16. i 23. listopada w niedzielę o godzinie 11-tej rano odbędą się w sali Kina „Lew" dwa odczyty Dra Polończyka pod tyt: „Ze wschodu na zachód" omawiające tajemnice organizmu ludzkiego — przyczyny, choroby oraz sposoby jej zapobiegania.

WYPŁATA ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH WE LWOWIE. Na mocy umowy z Zarządem funduszu dla bezrobotnych, obejmuje Kasa Chorych m. Lwowa od 15. b. m. funkcję wypłaty zasiłków dla bezrobotnych we Lwowie. Wypłatę zasiłków uskuteczniać będzie „Biuro Wypłat Kasy Chorych" na podstawie asygnat Funduszu dla bezrobotnych w poniedziałki, wtorki i środy od godziny 5—7 w budynku Kasy przy ul. Brajerowskiej l. 8, parter. — Jan Szczyrek, prezes. — Salamander, dyrektor.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dziś. Na porządku dziennym, dalszy ciąg dyskusji w sprawie teatru.

KONSULAT AUSTRJACKI we Lwowie podaje do wiadomości, że od 17. listopada urzęduje w realności przy ul. Pełczyńskiej l. 35. I. p. 1029—3

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU. Na ostatnim posiedzeniu magistratu wydano konsensy na budowę nowej fabryki przyrządów mierniczych przy ul. Sadowniczej, oraz na budowę domu parterowego przy ul. Kętrzyńskiego.

Ukarano szynkarzy i restauratorów grzywnami od 15 do 300 zł. za uchylanie się od pobierania opłaty podatku od spożycia.

Uchwalono pobierać czynsz od delożowanych, a mieszkających w baraku na Persenkówce, po 10 10 złotych miesięcznie od osoby.

Sekcja IV Rady miejskiej uchwaliła zbadać stan grobów ludzi zasłużonych, które zostają pod opieką miasta, oraz uchwalono równocześnie przeznaczyć 1000 zł. na cele konserwacji tych grobów.

Uchwalono zakupić od fundacji Skarbkowskiej parcelę o powierzchni 10.276 sążni kw. za cenę 51.380 złotych na rozszerzenie cmentarza Janowskiego.

Postanowiono przeprowadzić adaptacje w barakach epidemicznych przy ul. Janowskiej kosztem 82.500 zł.

Subwencje po 2 tys. zł. przydzielono Kom. Wojew. im. Sienkiewicza, bursie im. św. Wojciecha na pokrycie dachu kościoła, oraz domu bursy, dla Tow. dziennikarzy we Lwowie, dla Tow. św. Wincentego á Paulo i na cele prowadzenia kuchni dla ubogich, oraz uchwalono przeprowadzić adaptację 3 sal w budynku przy ul. Teatyńskiej kosztem 785 zł.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały tendencję niejednolitą. We Lwowie płacono wczoraj: dolary do 5.20 i pół, kanad. do 5.05, kor. czeskie do 0.15 i trzy czwarte, leje do 0.02 i trzy czwarte, fr. franc. 0.28, fr. szwajc. do 0.98 gr.

Na giełdzie warszawskiej płacono dolary 5.19 i pół.

Akcje płacono: Chodorów od 5.10, Cegielski 0.60, Fabryka lokomotyw 0.14, Oikos 2.10, Parowozy 0.32, Pol. Nafta 0.53, Tesp 3.15 zł.

CENY ZBOŻA miały wczoraj tendencję zniżkową przy silnej podaży a zupełnym braku popytu. Notowano: pszenicę 25—26, żyto 20—21, jęczmień 18—23, owies 19—21 zł.

TAJEMNICA KOŚCIOTRUPA znalezionego pod celą zakonnic w Zakładzie karnym kobiet nie prędko może być wyjaśniona. Policja dotychczas nie otrzymała protokołu oględzin lekarskich znalezionych kości. Sędzia śledczy p. Witoszyński zwiedził wczoraj byłe więzienie, oraz celę, w której znaleziono owego kościotrupa.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTEM. Od kilku już miesięcy jakaś firma z Budapesztu pod nazwą „Apteka Opery" reklamuje w Polsce wyrabiane przez siebie preparaty o różnych nazwach, jak „Biodyna", „Sól źródlana" i t. p.

Preparaty te nie są dozwolone do obrotu w Polsce, skład ich i działanie nie są znane, a wartość lecznicza, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jest żadna, a nawet mogą one być szkodliwe dla zdrowia.

Wobec powyższego ministerstwo spraw wewnętrznych (Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia) ostrzega przed nabywaniem w wyżej wymienionej firmie jakichkolwiek leków i uprzedza, że tego rodzaju przesyłki nie będą wydawane adresatom. (AW).

ARESZTOWANIE PIJAWKI MIESZKANIOWEJ. 59-letni Wilhelm Klimesz miał biuro pośrednictwa pracy, wyszukiwania mieszkań i t. p. przy ul. Asnyka 5. Córka posterunkowego F. dała mu 200 dol. za wskazanie mieszkania do wynajęcia. Klimesz wskazał mieszkanie lecz takie, które nie można było odnająć. Gdy domagano się od niego zwrotu owych 200 dol. nie chciał on je oddać. Na wniesioną skargę przez poszkodowanych sekretarz policji Korecki zarządził rewizję w biurze oszusta, oraz jego aresztowanie. Zakwestjonowano liczną jego korespondencję i książki biurowe. Wynika z nich, że uprawiał on oszustwa od dłuższego czasu. Pod pretekstem dostarczenia mieszkań zrujnował on wiele osób. Niektóre z nich zniszczone materjalnie w listach pisanych do Klimesza groziły samobójstwem z rozpaczy.

Znaleziono u niego również wykaz wolnych mieszkań w mieście, wraz z kwotami, żądanemi jako odstępne. Jako właściciele tych wolnych mieszkań figurują również znane osobistości w mieście. Gdy fakty te będą ustalone wyniknie z tego skandaliczna sensacja. Sprawy te bada obecnie oddział dla walki z lichwą policji.

Aresztowany był już dwukrotnie karany za oszustwo i lichwę, a ostatnio biuro prowadził bez koncesji, którą mu odebrano.

—:::—

— WSZYSTKIM PRENUMERATOROM naszego pisma wysyła firma Dr. A. Oetker (Fabryka środków spożywczych) Oliwa pod Gdańskiem nową książeczkę przepisów gospodarczych.

Spieszcie dziś jeszcze z wysłaniem pocztówki podając dokładny adres.

## NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).



## Śmiertelne przejechanie

### z powodu jazdy po szynach tramwajowych.

LWÓW, 13. listopada.

Jan Dobrzycki, liczący lat 59, mieszkaniec Pasiek Halickich, wiózł wczoraj w południe własnym wozem cegły. Wbrew przepisom policyjnym jechał on po szynach tramwajowych z placu Gołuchowskich w ulicę Kazimierzowską. W tym czasie jakaś kobieta przechodziła na drugą stronę ulicy. W niewyjaśniony sposób została ona potrącona dyszlem w bok i momentalnie upadła. Wóz toczący się dość szybko w dół po szynach nie mógł być zahamowany natychmiast. Nieszczęsna została potratowaną przez konie a następnie koło wozu zgniotło jej sklepienie czaszki ZABIJAJĄC JĄ NA MIEJSCU.

Wstrząsającemu temu wypadkowi przypatrywały się liczni przechodnie a następnie tłumy, które gromadziły się bez końca w tej ludnej części miasta.

Na miejsce wypadku przybył lekarz miejski dr. Doliński, który polecił zwłoki przejechanej przewieść do Zakładu medycyny sądowej.

Następnie ustalono w śledztwie policyjnem, że tragicznie zmarłą była 67-letnia Katarzyna Weretelnik, wdowa po cieśli, zamieszkała przy ul. Źródlanej 1. Kupiła ona cyrkel szkolny w sklepie Izydora Arnolda przy tej ulicy i wracała do domu. W drodze tej spotkała ją niespodziewana gwałtowna śmierć.

Sprawcę przejechania Dobrzyckiego osadziła policja w areszcie.

W przeciągu dwóch lat jest to już trzeci śmiertelne przejechanie w tej ulicy. Powinno to być przestrogą dla jeżdżących tamtędy jakoteż dla pieszych przechodniów.

## Zmiany w min. spraw wojskowych.

WARSZAWA, 13. 11. (AW). „Expres" podaje, że gen. Majewski złożył swe stanowisko do dyspozycji min. gen. Sikorskiego. Min. Sikorski nie udzielił jeszcze odpowiedzi. Równocześnie przewidywana jest zmiana na stanowisku szefa gabinetu ministra. Na miejsce gen. Szpakowskiego mianowany ma zostać pułkownik szt. gen. Tad. Malinowski.

—:::—

## Nowy kurs Baldwina.

PARYŻ, 13. 11. (Pat.). Zajmując się zamierzeniami Baldwina w stosunku do protokołu genewskiego, oraz ewentualnością, że Baldwin wolałby podjąć projekt zawarcia paktu francusko-angielskiego Gaulois pisze, że wówczas dla Francji powstałoby zagadnienie ochrony jej układów defenzywnych z Polską i Małą Ententą, których to układów Anglja nigdy nie chciała żyrować.

—:::—

# Z RADY MIEJSKIEJ.

Przed porządkiem dziennym r. Souper przedłożył imieniem komisji czyszczenia miasta szereg postulatów, mających na celu

UTRZYMANIE CZYSTOŚCI W MIEŚCIE

Mowca apelował do prezydjum, by poczyniło odpowiednie kroki, by policja bardziej pilnowała porządku na ulicach i pociągała do odpowiedzialności tych, co zaśmiecają ulice, a dalej by interweniowało u władz szkolnych, by w szkołach pouczano dzieci o znaczeniu i potrzebie utrzymywania czystości.

Prezydent Neuman przyrzekł zająć się tą sprawą.

SUBWENCJA DLA TEATRU.

Z kolei r. Höflinger referował sprawę zamknięcia rachunkowego teatrów miejskich za sezon 1923/24. Referent przedstawił cyfrowo dochody i rozchody teatru za sezon ubiegły, w którym obrót kasowy wynosił około 1,500.000 złotych. Niedobór za sezon ubiegły wynosi 64.700 zł. a i sezon nowy nieświetnie się zaczyna pod względem finansowym. Mówca zwraca uwagę na szereg przyczyn spadku frekwencji w teatrach, jak zastój finansowy, wzrastająca drożyzna, ogólny upadek teatrów itd. Wobec niemożności robienia oszczędności lub redukcji z powodu zawarcia kontraktów z artystami na cały sezon referent stawia wniosek imieniem komisji teatralnej i sekcji finansowej na udzielenie teatrom subwencji na sezon nowy 150 tys. zł. i pokrycie niedoboru zeszłorocznego, t. j. razem 225.000 złotych. Również proponuje udzielenie dyrekcji absolutorjum.

Drugi referent r. Schneider przedstawił sprawozdanie z działalności teatrów za ubiegły sezon, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja, która przeciągnęła się tak długo, że prezydent przerwał o późnej porze posiedzenie do piątku, celem dalszej dyskusji i uchwał w sprawie teatralnej.

R. Włodzimirski poszedł w swych wnioskach dalej niż referent, podnosząc, że jeżeli teatr jest miejski, nie może być mowy o subwencjach dla teatru, bo miasto ma obowiązek teatr utrzymywać. I jeżeli do 12. listopada, jak referent skonstatował, zaległości teatru wynoszą 234 tys. złotych, to subwencja w wysokości 225 tys. złotych nie może być wystarczająca. Aby teatry mogły prosperować, miasto powinno przeznaczyć na ich cele najmniej 400 tys. złotych. Z sumy tej pokryte byłyby zaległości, reszta byłaby przeznaczona na fundusz obrotowy.

R. Chajes argumentował rzeczowo i przekonywująco, że przez uprzystępnienie teatrów szerokim sferom przez wydatną zniżkę cen wstępów można będzie związać koniec z końcem.

Przemawiał jeszcze sen. Thulie i dr. Dwernicki, poczem prez. Neuman odroczył posiedzenie do piątku.

—:::—

# Krwawa tragedja zakochanych.

**Pozbawił życia narzeczoną i sam się zastrzelił.**

Lwów, 13. listopada.

Stanisława Guz, żona posterunkowego P. P., zamieszkała we własnym domu przy ul. Błonie Janowskie pod l. 17, powiadomiła wczoraj w południe policję, że w domu jej, w zamkniętym pokoju, pozbawił się życia jej brat, wraz ze swą narzeczoną.

Denat Aleksander Poni, liczący lat 21, student filozofji, był jednorocznym ochotnikiem 14 p. ułanów Jazłowieckich. Miał on narzeczoną Janinę Murzyńcównę, uczennicę seminarjum, zamieszkałą przy tej samej ulicy pod l. 19. Poni od dłuższego czasu zdradzał objawy zniechęcenia do życia, mówiąc nieraz, iż życie jest męczarnią, której nie powinno się znosić i przedłużać. Narzekał również na służbę wojskową.

Dnia 12. bm. przybył on do siostry, mając przy sobie mały pakiecik. Był to, jak się okazało rewolwer. Rodzice Murzyńcówny zauważyli w dniu tym, iż zdradza ona silne zdenerwowanie. Wieczorem udała się ona do Guzów, mówiąc przy odejściu rodzicom, że idzie pożegnać się z narzeczonym, który odjeżdża do Złoczowa.

Poni zaś wziął klucz od jednego z pokojów i powiadomił siostrę, że będzie u niej nocował, przyczem równocześnie prosił, aby go obudzić na drugi dzień po godzinie 7-mej rano i przygotować śniadanie.

Guzowa zapukała do pokoju o oznaczonej godzinie. Nie mając odpowiedzi, odeszła, gdyż pokój był od wnętrza zamknięty.

O godzinie 10-tej ponowiła swe pukanie, lecz znów bezskutecznie. Wobec tego udała się ona wraz z mężem na podwórze.

Okna były zasłonięte storą. Po zbiciu szyby odsunięto zasłonę i ujrzano ze zgrozą

ZWŁOKI OBOJGA MŁODYCH,

leżące w bieliźnie, przykryte kołdrą na łóżku.

Na miejscu zjawili się przedstawiciele policji, zaś wieczorem przybyła komisja wojskowa, sądowo-lekarska. Stwierdzono, że oboje zmarli wskutek postrzału w czoło w okolicy nasady nosa. Śmierć nastąpiła przed kilkunastu godzinami, gdyż zwłoki były stężałe. Denat w prawej ręce kurczowo zacisnął rewolwer belgijski marki „Liliput“.

Strzały oddane z bliskiej odległości były przytłumione i domownicy nie słyszeli ich. Podczas przeprowadzonej rewizji nie znaleziono żadnych listów pozostawionych przez zmarłych. Wobec tego trudno obecnie orzec czy Murzyńcówna dobrowolnie zgodziła się na śmierć. Tajemnicę tę oboje zabrali ze sobą do grobu.

Zwłoki denata zabrano do kostnicy szpitala wojskowego, jej zaś przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie.

# Sąd uwalnia komunistycznego oszczercę.

We Lwowie wychodził przez jakiś czas tygodnik komunistyczny p. t. „Sprawa robotnicza“, którego głównem zadaniem było zohydzanie ruchu robotniczego. Paszkwilom i napaściom nie było końca ale wszystko to było rzucane z za płota, zręcznie, aby nie było kogo zaczepiać i o co zaczepiać. Aż raz „Sprawa robotnicza“ zdobyła się na odwagę. Przedrukowała olo 25. września 1921 r. z paryskiej komunistycznej „L'Humanite“ korespondencję ze Lwowa, w której między innemi był passus, że Jan Kwapiński, jako przewodniczący związku zawodowego robotników rolnych i członek Centr. Kom. Wyk. PPS., Jan Stańczyk, jako sekretarz Związku górników, oraz Jerzy Szapiro, jako współpracownik „Robotnika“ wydelegowani zostali przez PPS. do naczelnych władz ofi[illegible] nej organizacji defenzywy politycznej i że biorą on udział w ruchu robotniczym jedynie dla dostarczania informacji policji!

Przeciw tej niesłychanej zniewadze odrazu wystąpili wymienieni towarzysze, zamieszczając stosowny artykuł w „Robotniku“ ponadto sprawa została oddana do napiętnowania sądowi karnemu.

Pierwsza rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Sprawy robotniczej“ Adolfowi Ursakiemu i Wincentemu Franciszkowi Pomykale jako wydawcy tego pisma odbyła się przed sądem przysięgłych lecz wówczas oskarżeni oświadczyli, że przedłożą dowody prawdy i dlatego rozprawa została odroczona.

Jak te „dowody“ się przedstawiają, tego dowiodła wczorajsza rozprawa, która się odbyła przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem r. Niewiadomskiego.

Przed rozpoczęciem rozprawy b. wydawca „Sprawy robotniczej“ p. Wincenty Pomykało złożył następujące oświadczenie:

„Jako wydawca czasopisma „Sprawa robotnicza“ oświadczam, że nie mam nic wspólnego z autorstwem artykułów zamieszczonych w Nr. 13. 15. z r. 1921, którymi czują się dotknięci pp. Jan Kwapiński, Jan Stańczyk i Jerzy Szapiro i że zawartych w tych artykułach zarzutów przeciw oskarżycielom prywatnym nigdy nie podnosiłem, a ponieważ oskarżyciele prywatni skierowali swe oskarżenie także przeciwko mnie jako wydawcy pisma, przeto przepraszam ich za krzywdę wyrządzoną im tymi artykułami i żałuję, że w piśmie zaopatrzonym mojem nazwiskiem jako wydawcy takie artykuły się pojawiły“.

We Lwowie, 13. listopada 1924 r.

Podpis: **Wincenty Pomykało.**

Wobec tego oskarżyciele prywatni dr. Grek i dr. Hersztal odstąpili od dalszego ścigania p. Pomykały a na ławie oskarżonych zasiadł tylko p. Adolf Ursaki, który w swych generaljach podał, że jest bez zajęcia i jest na utrzymaniu wuja Leopolda, który mu przysyła pieniądze z Ameryki....

Oskarżony zaofiarował tylko dowód z niejakiego Schmida, dalej z aktów tegoż sprawy karnej, wreszcie z przesłuchania komisarza policji Przyborowskiego na stwierdzenie faktu, że poseł Stańczyk miał na kilka dni przed odbyć się mającym wiecem komunistycznym w Dąbrowie zawiadomić o tem tamtejszą policję.

Okazało się, że Schmid nie mógł być przesłuchany, gdyż w drodze wymiany poszedł do Rosji sowieckiej. Z aktów jego sprawy okazało się, że ani on, ani ktokolwiek inny podobnego twierdzenia nie stawiał i że w aktach tych niema ani cienia prawdopodobieństwa tego zarzutu.

Wreszcie świadek Przyborowski, słuchany pod przysięgą, zeznał, że nieprawdą jest, by go poseł Stańczyk o mającym się odbyć wiecu informował.

Po odczytaniu powyższych aktów, Trybunał postawił przysięgłym pytanie główne co do winy oskarżonego, że artykuł inkryminowany umieścił i drugie pytanie dodatkowe czy przeprowadził dowód prawdy.

Następnie zabrał głos dr. Grek uzasadniając mocno i logicznie oskarżenie.

Mowca podniósł, że nie jest dopuszczalne by w zwalczaniu przeciwników politycznych godził ktoś w osobistą cześć człowieka, a przytem posługiwał się haniebnemi zarzutami, na których udowodnienie nie znajdzie ani jednego argumentu. Chowanie się za plecy pisma francuskiego jest tchórzowskim wybiegiem.

Obrońca oskarżonego Dr. Szewczuk bronił oskarżonego tem, że on przecież tylko przedrukował to co było w „L'Humanite“ i że zarzuty w notatce tej zawarte nie są hańbiące, gdyż pomaganie władzom w tępieniu żywiołów antypaństwowych nie może w opinji publicznej uchodzić za działalność hańbiącą.

Replikował tow. dr. Hersztal wykazując w jak nędzny i mizerny sposób oskarżony chce wyszachrować swoją wolność. Wskazywał na to, jak ludzie mający swoją godność mieli niekiedy nawet w obliczu śmierci odwagę przyznać się do czynu i swego stanowiska bronić.

Dalej dr. Hersztal obronę oskarżonego, że uważa iż zarzut współpracy z organami policyjnemi dla zwalczania przeciwnika politycznego nie jest ubliżającym przygważdża jako wyznanie wiary tych ludzi, których oskarżony reprezentuje. Wykazywał dalej, że oskarżony nie zdołał naprowadzić ani cienia prawdopodobieństwa na swój ohydny zarzut i apelował do przysięgłych, by w obronie spotwarzonej godności ludzkiej i w obronie kultury wydali werdykt zasądzający oskarżonego.

Tymczasem przysięgli wydali werdykt zaprzeczający pierwsze pytanie w kierunku występku obrazy czci wobec czego Trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Od wyroku tego zgłoszą oskarżyciele prywatni zażalenie nieważności, tak że sprawa znajdzie swe ostateczne załatwienie przed Najwyższym Sądem.

Udało się oskarżonemu trafić do litości przysięgłych, ale zdrowa opinja robotników całej Polski nie może osądzić jego postępku inaczej jak mianem haniebnego, ohydnego kalumniatorstwa.

—:::—

# Obniżenie honorarjów lekarskich.

WARSZAWA, 13. 11. (AW). Zrzeszenie lekarzy warszawskich, wobec ogólnych narzekań na wysokie honorarja pobierane przez lekarzy, podjęło inicjatywę w kierunku ich obniżenia.

—:::—

# Militaryzacja Rosji.

Przewodniczący sowieckiej rady wojennej Frunze w wywiadzie swym udzielonym moskiewskiej „Prawdzie“. stwierdza, że w roku bieżącym, odmiennie, niż w latach poprzednich po raz pierwszy odbył się pobór przeprowadzony w całym związku republik. Skład czerwonej armji wynosi obecnie zamiast 610 tysięcy ludzi — 562 tysiące.

Zdaniem Frunzego obecna czerwona armja jest tylko niewielkim fundamentem przyszłej czerwonej armji. Wokoło tego fundamentu grupować się może tylko część powołanego kontyngentu. Wszystko pozostałe przygotowane być musi poza wojskiem.

Pobory w wojsku sowieckiem podwyższone zostają z dn. 1. listopada bardzo poważnie. Szeregowiec zamiast 35 kop. otrzymywać będzie 1 rub. 20 kop. Płace dowódców będą również podwyższone przeciętnie o 15 — 20 proc. z uwzględnieniem specjalnych podwyżek dla wojsk liniowych.

Frunze poucza też, że system rekrutacji terytorjalnej może być źródłem wielkiej potęgi wojskowej i politycznej ale może stać się również źródłem niemocy państwa.

Rząd sowiecki postanowił przesunąć na organy obywatelskie punkt ciężkości dalszej pracy nad podniesieniem zdolności bojowej armji.

W ciągu bieżącego miesiąca zwołany ma być zjazd towarzystw wojskowo- naukowych na którym omawiana będzie sprawa propagandy armji wśród ludności cywilnej.

Szkolenie dowódców postawione j s państwie sowieckiem w ten sposób, że każdy kończący cywilną szkołę wyższą ma być zarazem przygotowany do podjęcia się roli dowódcy w dziedzinie najbliższej specjalności danej szkoły wyższej. Będzie on musiał oprócz tego przejść krótki kurs przeszkolenia praktycznego. Ten system zapewnić ma sowietom dostateczną rezerwę dowódców, a zarazem zmniejszy koszty szkolenia tych dowódców.

Charakterystyczne jest, że żywioły lewicowe rosyjskie na emigracji interesują się bardzo akcją militaryzowania Rosji przez sowiety, czemu daje wyraz organ Kiereńskiego „Dni“ wychodzący w Berlinie. W piśmie tem, prof. Prokopowicz występuje w obronie czerwonej armji, jako armji narodowej rosyjskiej i zapewnia, że gdyby czerwona armja wyruszyła na odebranie „rosyjskich ziem“, które przeszły do Polski na zasadzie traktatu ryskiego, to on, prof. Prokopowicz, uważałby za swój obowiązek patrjotyczny nawoływać Rosjan przebywających na emigracji, do współdziałania z tą armją.

Podobną myśl sformułował w Paryżu p. Milukow w jednym ze swoich raportów, w którym wyraził się, że czerwona armja może być użyta na zewnątrz jedynie w wojnie z Polską.

# Książka i dola autora.

### Wynurzenia prezesa Związku Zawodowego Literatów.

Przez cały czas wojny i w ciężkim okresie powojennym książka czy czasopismo literackie lub naukowe stały się zbytkiem, na który nie mógł sobie pozwolić człowiek z pracy żyjący. A że paskarz, lichwiarz książki nie potrzebował, stało się, że zamarł u nas ruch wydawniczy, najzdolniejsi pisarze musieli się jąć pracy ubocznej, by z głodu nie umrzeć, żeby tylko wspomnieć Stanisława Przybyszewskiego, który do niedawna był urzędnikiem dyrekcji kolejowej w Gdańsku. Twórczość polska spadła do zera; obcy, gdyby chciał sądzić poziom kultury polskiej, na podstawie tego, co u nas wydano w ostatniem dziesięcioleciu, musieli wydać ocenę jak najbardziej ujemną. Na usprawiedliwienie trzeba podnieść, że Niemcy, które na rynku wydawniczym zajmowały zawsze pierwsze miejsce cofnęły się bardzo tak pod względem ilości wydawnictw jak i wysokości nakładu, bo tak w Niemczech jak w Polsce nędza zapanowała wskutek wojny wszechmożnie.

Znany pisarz Juljusz Kaden- Bandrowski, prezes związku zawodowego literatów (tak, i literaci organizują się), wypowiada w wywiadzie dziennikarskim szereg uwag na temat książki.

Pisarzy — mówił on — pętają wprost nieznośne do pokonania i do przetrwania warunki bytu. Odbicie tego stanu znajdziemy w literaturze obecnej, gdzie zapanowała przeważnie z nielicznymi wyjątkami fragmentaryczność.

Prozy na szerszą skalę i w doskonałem tego słowa znaczeniu prawie, że nie ma na rynku księgarskim. Każdy z pisarzy musi szukać ubocznego zajęcia, które oddziaływa fatalnie rozpraszając, a często i zanieczyszczając wyobraźnię twórczą. Dość wspomnieć, że zaledwie pięciu pisarzy w całej Polsce utrzymuje się na powierzchni życia, nie opuszczając ani na chwilę swego istotnego warsztatu pracy.

Twórców nam nie brak i z pewnością mogliby oni cały świat zadziwić, gdyby nie przykre stosunki wydawnicze. Przedewszystkiem papier. Jest on w Polsce za drogi i za lichy. Panowie wydawcy stawiają sprawę książki nienowożytnie. W budżecie przeciętnej księgarni pozycja wydatków na propagandę równa się zeru. Dopiero od roku zaczęli księgarze dawać do pism ogłoszenia zapowiadające ukazanie się jakiegoś utworu.

Rząd dla literatury współczesnej, przez lat kilka nic nie robił, ale obecnie ma zamiar przystąpić do działania w tej dziedzinie. Przygotowuje się mianowicie „Nagroda Rzeczypospolitej“ za najlepsze dzieło powieściowe, poetyckie, dramatyczne, lub krytyczne. Nagroda ta ma wynosić około 5.000 zł., i będzie doroczna. Sprawa jest na dobrej drodze. W skład wyznaczającego tę nagrodę, wejdą fachowi literaci.

— Jak się rozwija związek zawodowy literatów?

— Pracujemy nad wytworzeniem spójni organizacyjnej. Należą do naszego zrzeszenia wszyscy niemal twórcy literaccy z całej Polski. Jako przewodniczący ubolewam jednak, że autorowie mają tak mało poczucia organizacyjnego. Zagadnienia zawodowe, zwłaszcza o ile dotyczą stosunków ekonomicznych, wymagają zbiorowego opracowania. Tymczasem na konferencję o t. z. normalnym kontrakcie autorskim, którą opracował jeden z najwybitniejszych autorów polskich przybyło zaledwie trzech pisarzy. Ożywienie jednak na rynku księgarskim pobudzi niewątpliwie literatów do zawodowego zespolenia się. Jeszcze raz zaznaczam, że wiele objawów wskazuje na rychły zwrot ku lepszemu. Od przeszło pół roku posiadamy na przykład w Warszawie ściśle literacki tygodnik „Wiadomości literackie“ który utrzymuje się z własnych dochodów i rozwija się z dnia na dzień. Nie jest to wiele, jak na naszą starą kulturę, ale w każdym razie coś, co cenić musimy i z czego należy wyciągać wnioski dodające otuchy; na niedaleką przyszłość.

Twórcy lubią ufać i muszą wierzyć.

—:::—

## Z dnia.

### „Satysfakcja“.

„Słowo polskie“ z satysfakcją pisze, że do Lwowa zjechał (satysfakcja—że właśnie do Lwowa) dla zdawania egzaminów jakiś niedouczony dygnitarz w randze mniej więcej wojewody. „Manipuła galicyjski“ osadzony- na stolcu dygnitarskim w Kongresówce, to jeden — zapewnia „Słowo polskie“ z grzechów „moraczewszczyzny“. Nie wiemy, skąd „Słowo“ czerpie wiadomości, że to właśnie Moraczewski zaawansował jakiegoś nieuka, aż tak wysoko, w każdym razie dobrze to o tym „manipule“ świadczy, że chce być pod względem cenzusu naukowego „skończonym“ człowiekiem.

Ale my „Słowu“ przypomniemy pewną rzecz, aby miało jeszcze pełniejszą satysfakcję. Sprawa sięga pamiętnych rządów chjenopiasta, i jest (o smutku!) ściśle związana z aresztowaniem urzędnika min. spraw wewn. Maksymczuka, pod zarzutem szpiegostwa.

W min. spr. wewn. rządzi — powtarzamy za „Robotnikiem“ nie minister, rządzi wszechwładnie grono urzędników, tak zw. mafia z pod znaku pana Witosa i Kiernika, przy współudziale endeków. „Mafia“ ta obsadziła wszystkie najważniejsze stanowiska i bez jej zgody, nikt na żaden urząd w Min. dostać się nie może. Ministrowie są w niewoli u tej „mafji“.

Klika ta, która dawniej służyła najkonserwatywniejszym żywiołom w Małopolsce, która robiła tam osławione „galicyjskie wybory, prześladowała ruch socjalistyczny i ludowy, dziś trzyma się „sukmany“ Piasta. Oczywiście żywioły te pozostały nadal wstecznemi, a „ludowy“ Piast jest dla nich jedynie szczeblem do osobistej karjery urzędniczej.

Wspomniana klika obsiadła nietylko urząd centralny, lecz sięga stopniowo po wszystkie wyższe urzędy w administracji państwowej. Przy ich pomocy ma się w całej Polsce „robić wybory“.

Oczywiście do „mafji“ zgłaszają się ludzie najmniej ciekawi, najmniej skrupulatni, najgorsi karjerowicze.

Aresztowany Maksymczuk dzięki protekcji mafji dostał się do min.. Maksymczuk był referentem spraw ukraińskich w Wydziale politycznym, poprzednio był on urzędnikiem w województwie białostockiem, skąd za jakieś sprawki został przeniesiony do Centrali (i takie u nas dzieją się rzeczy!) Dzięki przemożnej klice Maksymczuk otrzymuje bardzo odpowiedzialne stanowisko w Wydziale politycznym, i na tem stanowisku pracuje od kilku miesięcy, póki go nie aresztowano.

Takie są „porządeczki“ w Min. Spraw Wewnętrznych.

— — — — —

Co kto woli: niedouczonego urzędnika, który uzupełnia swe wykształcenie, czy... szpiega. Rzecz gustu.

—:::—

## Z ruchu robotniczego.

§ W NIEDZIELĘ DNIA 23. LISTOPADA odbędzie się PORANEK INAUGURACYJNY w lokalu Rady Zawodowej przy ul. Ossolińskich 10. Uprasza się Związki i Stow. Rob. by w dniu tym rano nie urządzały zebrań i by Zarządy Stow. zainteresowały Szan. Tow. i skłoniły do gremialnego udziału w poranku.

Za Komitet wykonawczy:

Andreasik Żelaszkiewicz

# O mowę polską.

W roku 1920 drogą plebiscytu została do Niemiec przyłączona Warmia i ziemia mazurska, zamieszkałe od wieków przez rdzenny lud polski. Chłopi mazurscy wynaradawiani przez Niemcy w znacznej części oddali swe głosy na rzecz Niemiec ale nie mało było takich, którzy głosowali za przynależnością do Polski a i dzisiaj trwają w walce z Niemcami przeciw wynaradawianiu Polaków. Ciekawe tak pod względem języka jak i treści jest wezwanie olsztyńskiego „Przyjaciela ludu“ do szanowania języka ojczystego. Odezwa ta brzmi:

„Każdy naród ma w swoim ręku los swój. Wszystkie narody świata całego doczynkują się w dzisiejszych czasach o to, ażeby zachować swoje skarby, swoją gadkę ojczystą, swoją narodowość, czyli to wszystko co tym nar dom grózki i ojcowie w spuściźnie pozostawili. Gadka ojczysta to dar Boży. Odrzucać tego daru nie można. Hańbą i wstydem jest, jeżeli znajdzie się naród, który pozbywa się swego języka, swoich zwyczajów i obyczajów i przyjmuje język obcy, obce zwyczaje, obcą narodowość. Takim narodem wszystkie inne narody pogardzają.

Pisze o waju „Ermländische Zeitung“, że jesteście „Leute von kulturellen Tiefstand“. Cóż to znaczy? To znaczy, że jeśteśta ciemni, a Niemcy są bildowani i dlatego waju za bratów i rodaków uważać nie mogą.

Powieta mi może, że to tylo „Ermländ. Zeitung“ tak pisała. Nie bracie! Gdzie tylko czytałem coś o Mazurach w księgach niemieckich, to zawsze czytałem naigrawanie się zwaju.

Szczują waju na Polaków, choć wy sami polską gadką się posługujeta. Czy wy jeszcze nie widzita co się dzieje? Czy nie widzita, że Mazury i lud wasz ginie? Czy nie umieta, lub też nie chceta się bronić?

Nie bojta się niczego, bo nikt wama głowy za to urwać nie może, że pismo w ojczystym języku czytata. W Niemczech wychodzą 6 pism polskich, czy nawet więcej. które mają tysiące czytelników. Te pisma nasze mają te same prawa co pisma niemieckie. Niemcy powiedywają, że Mazur jest „blind“, czyli ślepy. Przejrzyjta zważta, że Mazury giną. Jeszcze czas!“.

—:::—

# Uchwały wojewodów kresowych.

Trzydniowe narady wojewodów kresowych z udziałem prezesa ministrów p Grabskiego i ministra spraw wewnętrznych ustaliły zgodną opinję, że główne źródło zamętu i niepokoju na kresach wschodnich **nie leży w momentach politycznych**, podsycanych przez agitację, lecz **w licznych niedomaganiach w działach administracyjnym i gospodarczym**, które są najbardziej dlą ludu dokuczliwe.

Chodzi więc po pierwsze o **decentralizację czynności administracyjnych**, co ułatwi ludności spełnia nie obowiązków państwowych. Dalej ważnym problemem jest kwestja, że ludność kresów napotyka często brak nafty, soli, drzewa i t. d. Zakup drzewa z lasów państwowych wymaga dłuższej procedury przy wydawaniu pozwoleń Wszystkie te niedomagania dadzą się usunąć bez trudności przy **rozszerzeniu kompetencji wojewodów** i w tej mierze minister spraw wewn., zgodnie z opinją ustaloną na naradach. zgłosi odpowiednie wnioski na Radzie ministrów. Jednocześnie położono nacisk na konieczność bezwzględnej walki z bandytyzmem. Zgodzono się również, że **wprowadzenie stanu wyjątkowego na kresach nie jest potrzebne.**

—:::—

## Mimochodem.

### Jeść, pić i popuszczać pasa..

W Wiedniu — jak zapewniaja przybywający stamtąd — pustką stoją restauracje, kawiarnie, sklepy. Obcy omijają Wiedeń z powodu niesłychanej drożyzny, swoi nie mają za co się bawić, zatracili zresztą dawny, dobry pogodny humor wiedeński. Berlin w tyle się bawi, o ile bawią się w nim obcy.

A Warszawa? O, Warszawa bawi się jak za króla Stasia jak za czasów rozbiorów. zaborów, bawi się i teraz. Posłuchajmy co o tej wesołej Warszawie pisze w „Berliner Tageblatt“. p. Döblin, rzucający zresztą sporo komplementów Warszawie starej pod względem architektury, literackiej, artystycznej, teatralnej!

Oto, jak Warszawę wesołą widzi p. Döblin: ...Warszawska elegancja i świat użycia. Tłum wesoły i żądny życia porusza się żywo na ulicach, w restauracjach z muzyka w teatrach. Ta radość życia jest o wiele intensywniejsza, szersza, niż niemiecka. jest w całej pełni słowiańska! Wprawdzie daje się zauważyć chwilowe zubożenie pod wpływem kryzysu stabilizacyjnego, ale jednak i teraz widzi się kogo(?) się ma przed sobą.

Jakże starannie jedzą ci Warszawiacy! Gdy się z Niemiec przyjedzie do Warszawy i zajdzie do dobrej warszawskiej restauracji, — to naprawdę człowiek staje jakby przed nabożeństwem, gdyż obiady tu się poprostu celebruje! Gotuje się z zamiłowaniem i ze sztuką gastronomiczną, przyrządza się sosy komponuje potrawki wytworne. Wódki i kawa bezwzględnie do tego należą...

Bardzo długo trwa dzień wyższego świata Warszawy. Obiad je się dopiero od godziny 3 ciej, a kolację od 9-tej i 10 tej wieczorem. Tańczy się do 3 ciej rano. Wtedy to urządzane ze smakiem restauracje warszawskie, tak duże jak i małe, rozbrzmiewają tonami pięknej muzyki.

— — — — — — — — — — —

Warszawa się bawi i ta jej płocha beztroskliwość w niemałym stopniu wpływa na czynniki decydujące o losach państwa i obywateli.

Jakoś to będzie albo niemieckie „durchhalten“ — przetrzymeć — tylko do jakiego kresu...

## Komunikat.

× POLSKIE TOW. FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 13. bm odbędzie się o godz. 8-mej wiecz w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 249 posiedzenie naukowe, na którem Dr. Mieczysław Kreutz wygłosi odczyt p. t. „Ilościowe oznaczenie stopnia zdolności psychicznych“. — Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

## Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚC ROBOTNICY FRYZJERSCY! Omijać Lwów z powodu wielkiego bezrobocia. Zarząd.

18—5

# „Chadecka horda“.

Nie powtarzaliśmy wszystkich „komplementów“, jakimi w ostatnich czasach obsypywali endecy Korfantego. Od Korfantego jednak, jak od iskry z podpalonego brogu, przerzuca się płomień irytacji endeckiej na całą chadecję.

W nr. 260 endecki „Kurjer Poznański“, pisząc o potrzebie doskonalszej organizacji stronnictw, zauważa:

„Tymczasem w Polsce cały szereg stronnictw nie jest właściwie nowocześnie zorganizowanemi stronnictwami, tylko hordami chadzających na pastwisko ludzi. W tych warunkach nie mogą one stać się nigdy czynnikami celowej i rozumnej polityki. Wnoszą one zamieszanie, bezład i ogólną niepewność, a przedewszystkiem nawet niepewność własnych poruszeń. Kto u nas wie dzisiaj — po kilku latach istnienia — czem np. będzie za trzy lata NPR., Wyzwolenie lub Chrześcijańska Demokracja?

Śmiemy twierdzić, że tego nie wie dokładnie nikt, a najmniej już ludzie, należący do tych stronnictw.“

Po tem zaliczeniu chadeków w poczet hord, o których się zgoła nie wie, czem staną się za trzy lata, endecki dziennik domaga się, aby nastąpiło wyjaśnienie naszego życia „partyjnego“, które znajduje się na poziomie „nieprzejrzystym i mętnym“.

—:::—

## Monopol tytoniowy.

WARSZAWA, 12. 11. (AW). O rozwoju monopolu tytoniowego świadczą czyste zyski z poszczególnych miesięcy. I tak w styczniu 3, w lutym 4, marcu 7,6, kwietniu 9,6, maju 12,1, czerwcu 13,5, lipcu 17,4, sierpniu 10.7, wrześniu 11,6, październiku 15.3. Wysoki dochód w lipcu tłumaczy się końcem okresu działalności prywatnych fabryk tytoniu.

—:::—

## Międzynar Zjazd Zw. zawod w Moskwie.

Moskwa, 12. 11. (AW). Dnia 11. bm. otwarto tu II. międzynarodowy zjazd związków zawodowych. W zjeździe uczestniczą przedstawiciele związków zawodowych Anglji, Czechosłowacji i Francji. Członkowie angielskich Trade Unionów na granicy witani byli owacyjnie przez przedstawicieli rosyjskich związków zawodowych.

—:::—

## Asquith będzie posłem.

LONDYN, 12. 11. Liberalny poseł Wiliam Thomson, wybrany bez kontrkandydata, zamierza złożyć mandat, aby umożliwić przewódcy liberałów, Asquithowi, który przepadł przy wyborach, kandydowanie w swym okręgu wyborczym.

—:::—



## Z kraju.

RADWAŃCE obok Sokala.

W niedzielę 9. listopada odbyło się liczne zgromadzenie robotników tartacznych pod przewodnictwem tow. Gajochy w sprawie założenia organizacji zawodowej robotników drzewnych. Referował o znaczeniu organizacji tow. Kwieciński ze Lwowa. Po dłuższej ożywionej dyskusji założono organizację zawodową i wybrano następujący zarząd przewodn. Gajocha Szymon, zast. przew. Szerga Władysław, zarząd: Czekiel Wincenty, Markiewicz Klemens, Radziak Józef, Domosłowski Mieczysław, Kawecki Adam, Juźwiak Józef, Szyszka Łukasz, Krzywy Andrzej; Komisja rew.: Becker Edward, Ciemara Michał, Ozga Michał.

Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć P. P. S.

## Z muzyki.

### Koncert Zofji Drexler-Pasławskiej.

Tegoroczny występ p. Zofji Drexler-Pasławskiej cieszył się jak zwykle dużem powodzeniem. Do dawniejszych superlatywów dotyczących materjału głosowego, wyszkolenia, interpretacji i t. p. dodam chyba to, że głos tej inteligentnej śpiewaczki znacznie się rozwinął przy równoczesnem spotęgowaniu się pierwiastka intellektualnego. Ślicznie odśpiewany program koncertu składał się z pięknych pieśni rozmaitego stylu i rozmaitych epok (Tenaglia, Mozart, Respighi, Pizzetti, Ravel, Debussy, Strauss, Szymanowski, Friemann). Największy sukces osiągnęło wykonanie „Nebbie“ (Respighi), „I pastori“ (Pizzetti), i „Fala“ (Friemann). Koncertantkę obdarzono kwiatami i zniewolono do naddatków. — Akompanjowała p. Helena Ottowowa, dzięki której part fortepianowy stanął na wyżynie wysokiego artyzmu. **Wł. Gołębiowski.**

# Urzędowe „bumagi“.

Ministerjum Wyznań relig. i ośw. publicznej przysłało — przez instancje tutejsze — okólnik do urzędów państwowych i szkół publicznych w sprawie policzalności lat służby danych funkcjonarjuszy, odbytej przed wojną w państwach zaborczych.

Konia z rzędem damy temu poloniście czy ładaczowi „stylów“ literackich, ktory „własnemi słowami“ wyjaśni nam treść tego okólnika.

Dopiero gdy ktoś „uczony w piśmie“ je nam streści, będziemy mogli, nawiązując do niego, przedstawić szerszej publiczności, o co państwowi urzędnicy i nauczycielstwo, którzy przecież w „zaborczych państwach“, ale na ziemi polskiej dla Polski i jej zmartwychwstania pracowali, walczyć są zmuszeni.

—:::—

## Komunikaty.

× „ŻYCIE“ Z. N. M. S. zawiadamia członków, że posiedzenie Zarządu odbędzie się w sobotę 15. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Red. „Dziennika Ludowego“ przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Obecność wszystkich konieczna.

× „ŻYCIE“ Z. N. M. S. Zarząd zawiadamia wszystkich członków, że po legitymacje mają się zgłaszać w sekretarjacie w godzinach urzędowych. Również prolongatę legitymacji załatwia się w tychże godzinach. Sekretarjat urzęduje we wtorki i czwartki od godz. 6—7 wiecz.

Urbański, sekretarz. Janicki, przew.

× „ŻYCIE“ Z. N. M. S. zawiadamia o zmianie godzin urzędowych a to, przewodniczącego (zast.) w czwartki od godz. 7—8; sekretarza we wtorki i czwartki od 6—7; skarbnika we czwartki od 7—8 wieczorem w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“.

—:::—



Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.